

Dzień dobry Panie Przewodniczący Zbigniewie Kubicie i Panie Prezydencie Piotrze Przytockim.

Na wstępie dziękuję za złożone życzenia. Dzięki nim z wielkim optymizmem kieruję do Pana Prezydenta i Pana Przewodniczącego poniższe pismo. Szczere życzenia, które Panowie mi zostawili dają nadzieję na naprawę spraw publicznych w mieście oraz inspirują do działania. Mam nawet pomysł na to, jak poprawić regulamin!

W nawiązaniu do pisma OK.1510.5.2025.D, bardzo dziękuję za zainteresowanie się tematem. Nie zauważyłem jednak, w jakim trybie otrzymałem odpowiedź. Czy pismo, które skierowałem 8 marca zostało uznane za wniosek, skargę, petycję...? W jakiej formule było rozpatrywane, zakładając oczywiście, że w UM Krosna, o tym czym jest pismo, nie decyduje jego forma zewnętrzna, jeno treść?

No właśnie, treść jaką ja otrzymałem jest bardzo dziwna.

Wyjaśniam, "tzw. regulamin" z zarządzenia 366/25, nie precyzuje rodzajów "identyfikatorów", więc wykonanie takich lub innych "plakietek" było jedynie skutkiem próby wykonania przez pracownika nieprecyzyjnego i niekonsekwentnego przepisu, który Pan Prezydent wydał zresztą z naruszeniem prawa, bowiem prawo wstępu na obrady RM zapewnia Konstytucja RP, a nie kawałek papieru i plastiku z BR.

Wykonane identyfikatory są zbędne dla identyfikacji czy osoby znajdują się "w strefach". Dowodzi tego sam tzw. "regulamin", który zwalnia z obowiązku "Prezydenta, Radnych i Gości". To znaczy, że dla rozróżnienia tych osób nie ma potrzeby stosowania plakietek, tym samym nie ma problemu by te osoby odróżnić od publiczności. Tymczasem pracownicy UM Krosna noszą swoje identyfikatory urzędowe, więc też nie ma problemu.

Tymczasem chociaż regulamin nie precyzuje "rodzajów plakietek", w dniu 28 lutego były tylko dwa rodzaje... Najpierw błędnie podano mi plakietkę dla "przedstawiciela j.pl", a później plakietkę "dla uczestnika", co odczytałem jako kolejny błąd, bo znam brzmienie Statutu Miasta Krosna, którego § 21 wskazuje uczestników sesji: Prezydent oraz Sekretarz Miasta, Skarbnik Miasta, radca prawny, rzecznik prasowy i pracownicy Urzędu wyznaczeni przez Prezydenta do referowania spraw lub udzielania wyjaśnień.

Ponieważ nie pełnię żadnej z tych funkcji, powiedziałem, że to też nie dla mnie. Odmawiam oznaczenia mnie jako "uczestnika". Jeżeli "plakietka", wedle brzmienia regulaminu, jest sposobem na ustalenie czy ktoś zajmuje właściwe miejsce, to z plakietką "uczestnik" mogę zająć miejsce Skarbnika lub Prezydenta. Bo będę znajdował się w miejscu dla uczestników, zgodnie ze znaczeniem polskich słów i brzmieniem Statutu Miasta Krosna. Bo w taki niemądry sposób napisano regulamin. To trochę tak jak walka bokserska. Uczestnikami walki bokserskiej jest dwójka zawodników, wewnątrz kwadratowego podwyższenia, otoczonego czterema równoległymi do podłoża linami, przyczepionymi do słupów narożnych w każdym rogu wspomnianego podwyższenia. Pozostałe osoby w sali/hali nie uczestniczą w walce bokserskiej, tylko są publicznością, widzami itp. Nikt im nie daje widzowi plakietki "uczestnika walki o tytuł Mistrza Świata". Prawda? znamy znaczenie polskich słów i odróżniamy uczestnika, od widza?

Zgodnie z tym niemądrym regulaminem, "z obowiązku posiadania identyfikatorów" zwolnieni są np. Radni. Radny jest uczestnikiem sesji, więc ma prawo do noszenia identyfikatora "uczestnik sesji", nawet jeśli jest "zwolniony z obowiązku". W sytuacji, gdy plakietek zrobiliście około 8, to oznacza, że może ich zabraknąć dla radnych, jeśli zechcą je założyć. I co wtedy z prawem wstępu mieszkańca? A co jeżeli ja i kilku radnych będziemy mieli takie same plakietki tj: "Uczestnik", czy mogę zająć miejsce pomiędzy radnymi? Bo zgodnie z regulaminem to według plakietki się ustala czy ktoś jest we właściwym miejscu, a nie według pełnionej funkcji. Pan Sekretarz nie będzie się kierował wzrokiem i rozumem, tylko niczym czytnik kodów w supermarkecie, będzie oceniał na podstawie kodu na plakietce.

Co gorsza, tego nie ma w regulaminie, ale pracownicy Biura Rady pobierają dane takie jak imiona i nazwiska osób pobierających plakietki. To jest oczywiste naruszenie już nie tylko art. 61 Konstytucji RP, ale i art. 51 Konstytucji RP ...oraz klauzuli RODO wiszącej po lewej stronie od głównych drzwi Sali Narad! I nie jest to samowola pracowników, bo zachowanie Pani A. Galert i niestety Pana Z. Kubita, na marcowej sesji, potwierdza, że wiedzą o tej praktyce i uczestniczą w jej egzekwowaniu. Zatem to nie jest wina tych Pań w biurze, to wina osób decyzyjnych, które, być może bez wiedzy Pana Prezydenta, dodają do regulaminu dodatkowe, bezprawne obowiązki. Oczywiście Panie w BR nie mają uprawnień do legitymowania kogokolwiek, więc jeżeli ktoś przedstawi się jako "Abdul ibn Mosul", to też należy wydać mu "plakietkę". Tym samym wartość pobieranych danych to wiedza bezużyteczna. Pretekstem jest "konieczność zwrotu plakietki", ale Panie ani nie mają pewności czy dane osoby są prawdziwe, ani nie posiadają żadnych danych kontaktowych/adresowych. Sankcji za nieoddanie plakietki też nie ma, zatem mogą ginąć, a gmina będzie marnować zasoby na drukowanie nowych, żeby robić coś co jest i bez sensu, i bezprawne.

Zatem wprowadzenie "plakietek" jest zbędne dla celu, dla jakiego rzekomo zostały wprowadzone, ba one mogą być mylące! Zarazem zostały wprowadzone z naruszeniem przepisów wyższego rzędu, są egzekwowane metodami drakońskimi (to cytat), na podstawie błędnie stosowanych przepisów zarezerwowanych dla innych okoliczności. Metody "drakońskie", to zgodnie z definicją metody "niewspółmierne" (tak, znam znaczenie polskich słów). Czyli wobec obywatela korzystającego z prawa gwarantowanego Konstytucją, podległe Panu służby stosują niewspółmierne środki, na podstawie regulaminu, który nie daje podstaw prawnych do zastosowania jakichkolwiek środków.

Panie Prezydencie Piotrze Przytocku, kto Panu zrobił taką krzywdę, dając tak głupie zarządzenie do podpisania? Kto Panu parał te brednie, sugerując, że zostało to dobrze sprawdzone? To są rzeczy niedorzeczne, wewnętrznie sprzeczne, niczemu nie służą, poza marnowaniem zasobów gminy do łamania praw obywateli.

Jeżeli Pan chce, żeby na sali były jakieś "regulaminy" i jakieś "plakietki" odróżniające osoby, to podpowiem Panu prawidłowe rozwiązanie, ale tylko, w przypadku dymisji osób odpowiedzialnych za to bagno, w które został Pan wpakowany. Serdecznie współczuję, bo to podłe, gdy ktoś, niczym Judasz nadużywa zaufania, a później ktoś inny jest publicznie krzyżowany za cudze winy. Mnie się wydaje, że to było tak, że Pan Prezydent miał dużo na głowie, któryś z pracowników powiedział, że się tym zajmie, a później pokazał palcem, gdzie podpisać, "żeby było dobrze". Zgadza się, nie powinien Pan tak ufać, powinien Pan sprawdzać. Tego jest jednak za dużo na jednego człowieka i źli ludzie mogą to wykorzystać.

Zgodnie z pismem OK.1510.5.2025.D, próba wręczenia mi plakietki "uczestnik" była zgodna z wolą Pana Prezydenta i Pana Przewodniczącego, a nie błędem pracownika, zatem ostrzegam, że wprowadzenie np. od następnej sesji plakietki "publiczność/widownia" niczego nie rozwiązuje. Będzie tylko dowodzić błędów popełnionych 28 lutego i 28 marca, bo będzie oznaczać, że wyrzucono mnie za brak plakietki, która na tamtym etapie nie tylko była niezgodna z Konstytucją RP i ustawą o samorządzie, ale nawet nie była dostępna. Dalsze brnięcie w pobieranie danych osobowych i uzależnienia prawa wynikającego z art. 61 Konstytucji od tego, czy ktoś przedstawi się z imienia i nazwiska, tylko prowadzi do narastania nieprawidłowości.

Wielki Post i Wielkanoc to czas wyznania win, posypania głowy popiołem, spowiedzi i nadziei na przebaczenie. To może dobry czas, żeby Panowie nie brnęli dalej, bo tego "regulaminu" i "drakońskich" metod nie da się obronić.

Pozdrawiam i życzę radosnych Świąt
Piotr Dymiński